

Gostyń, dnia 1 września 1934 r.

TREŚĆ: Dr. A. Brosig — Obraz i figura Matki Boskiej w Borku na Zdzieżu. Edmund Klinkowski, Berlin — Potyczka pod Gostyniem (15. IX. 1761) w świetle ówczesnej prasy berlińskiej. Stanisław Helsztyński — Noc nad Obrą. Wł. Stachowski — Obrazki z XVIII wieku.

Dr. A. Brosig.

Obraz i figura Matki Boskiej w Borku na Zdzieżu.

(Zob. ryc.)

Matka Boska ujęta w półpostaci z chustką na głowie, która jest spięta na piersiach, piastuje na lewym ramieniu Dzieciątko ubrane w sukienkę; prawą rękę o wyprostowanych długich palcach podnosi Matka Boska ku sercu gestem modlitewnym. Dzieciątko prawą rączką błogosławi, lewą wspiera na księdze. Nad głową Matki Boskiej dwaj aniołkowie trzymają wstęgę z napisem: „Ave regina caelorum ave domina angelorum”. Zarówno aureole wokoło głowy M. B. i Dzieciątka jakoteż tło obrazu, na którym widzimy gotycki wzór arabeskowy, są wytłaczane w podkładzie kredowym.

Obraz ten, malowany na desce cyprysowej, wielkości 1,15 × 1,25 m., został kilkakrotnie odnowiony, poraz ostatni w r. 1924 przez art. mal. Stanisława Smoguleckiego z Poznania. Dzięki tym zabiegom konserwatorskim ubiegłych czasów zachował się zabytek sztuki, może bardzo stary, jednakże obecny jego stan zachowania pozostawia wiele do życzenia; fachowe i nefachowe sposoby „odnawiania” zabrały mu charakter oryginalności i bardzo komplikują wszelkie próby ustalenia stylu i czasu powstania obrazu. Trudno dziś rozpoznać w nim dzieło pierwotne i ustalić pracownię lub szkołę, z której wyszedł.

Obraz borecki należy do grupy pseudo-bizantyńskich obrazów przedstawiających typ „Hodigitrji”. Z tego typu czerpali malarze włoscy epoki Trecenta, którzy w XIII wieku i na początku XIV wieku masowo kolportowali w Austrii i w Czechach obrazy malowane na wzór „Hodigitrji”. Por. najstarszy (mozaikowy) obraz M. Boskiej (Dziewicy Chalkoprateskiej) w klasztorze pp. klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie (XII—XIII wiek), dalej obraz M. Boskiej w Brnie (Alt-Brünn, Königskloster) malowany na drzewie cyprysowym, obraz M. Boskiej w kościele oo. karmelitów w Krakowie, dwa obrazy M. Boskiej w klasztorze pp. norbertanek pod Krakowem (w. XVI i XVII), obraz M. Boskiej (Różańcowej) w kościele św. Józefa w Warszawie (w. XVI), obraz M. Boskiej Piekarskiej (na Śląsku), ostatni czeskiego pochodzenia. Do tejże grupy zaliczyć można również obraz M. B. (t. zw. Matki B. Dobrej Śmierci) w kościele św. Józefa w Warszawie (koniec XVI w.), „M. B. Hodyszewską” (w. XVIII), „M. B. Iberską” (kopja XIX w.)

Według tradycji znajdował się cudowny obraz M. B. w kościele na Zdzieżu pod Borkiem już przed pożarem kościoła w r. 1423. Gdy wybudowano tu nowy kościół, umieszczono w nim uratowany obraz oraz „cudowną” figurę Matki Boskiej Bolesnej (zob. niżej).

O ile obraz Matki Boskiej rzeczywiście istniał już pod koniec XIV-go wieku (w r. 1392), to należy przypuszczać, że został on może na początku XV-go stulecia kompletnie odnowiony wzgl. przerobiony. (Aniołowie mieli dawniej bardziej gotycki charakter niż obecnie).

Obraz Matki Boskiej Boreckiej, dziś umieszczony wysoko w wielkim ołtarzu kościoła murowanego, który powstał na Zdzieżu za inicjatywą ks. prob. Szczęsnego Durewicza na początku XVII-go stulecia, został po zbadaniu cudów przy nim objawionych uznany za cudowny (w latach 1619 i 1645). W czasie najazdu szwedzkiego chwilowo wywieziony do klasztoru pp. cysterek w Trzebnicy na Śląsku, wrócił na swoje miejsce w r. 1658.

Dnia 2 lipca 1931 r. nastąpiła uroczysta koronacja cudownego obrazu.

Kult M. B. Boreckiej miał naogół ściśle lokalny charakter i utrzymywał się na terenie Wielkopolski mimo powszechnego kultu M. B. Częstochowskiej i M. B. Śnieżnej (Różańcowej, Zwycięskiej) przez kilka wieków z niesłabnącą

potęgą. O popularności tego kultu¹⁾ świadczą wymownie liczne kopje obrazu M. B. Boreckiej w kościołach wielkopolskich.

Kopje takie znajdują się w Grodzisku, Śremie, Krotośnie, Poznaniu (w kościele oo. franciszkanów), Gąsawie, Koniszu n. Wartą (diec. włocławska), Trzebnicy na Śląsku, Krakowie (w kościele oo. reformatów) i t. d.

NB. W kruchcie bocznego wejścia do kościoła znajdują się trzy płótna dużych rozmiarów, malowane może w XVII-ym wieku; widzimy na nich różne zdarzenia cudowne na Zdzieżu, procesje kleru i ludu, widoki miasta Borku i Zdzieża.

Zob. Barącz, op. cit., p. 31 (nr. 26); Waclaw, op. cit., p. 61 (nr. 51), tamże dalsza literatura; Fridrich, op. cit., p. 92, tamże nast. ryciny: Widok kościoła na Zdzieżu w Borku, Cud. obraz M. Boskiej; Alfred Brosig, Obrazy Najśw. Panny Marji w Wielkopolsce (Rocznik Muzeum Wielkopolskiego, Poznań 1928).

Ryciny:

1. Miedzioryt; $5,5 \times 9,5$ cm.

Obraz z orzełkiem polskim w obwódce czworokątnej, pod nim obrazki cudów.

Podpis: „Imago B. V. Miraculosa Borekoviensis in Polonia“. „G. AWG. f.“ — U góry po l. str. cyfra: „24“. (Autorem sztychu jest Georg Andreas Wolfgang (1631—1716) z Augsburga). Waclaw 117.

2. Miedzioryt; $5,5 \times 9,5$ cm.

Jak poprzedni, lecz oznaczony: „W. Kil“.

(Autorem sztychu jest Wolfgang Kilian (1581—1662). Waclaw 118.

3. Miedzioryt; $5,8 \times 8,5$ cm.

Podpis: „B. V. Borkoviensis in majori Polonia miraculis Clarissima“.

(Z książki Jana Drewsa: *Methodus Peregrinationis menstruatae Marianae ad imagines Deiparae Virg.* 12^o, Vilnae, 1684¹). Waclaw 119.

4. Miedzioryt; $8,5 (6,6) \times 11,2 (9,1)$ cm.

Podpis: „Imago Miraculosa B. Mariae Virg [i] nis in Zdiesz ante Borek Majoris Poloniae“.

Oznaczony u dołu: „M. C. T.“ (zob. ryc.)

Rycina powyższa znajduje się na odwrociu karty tytułowej książki: *Magnalia Deiparae ad Imaginem Zdieszoviensem penes oppidum Borek Celeberrimam etc.*

¹⁾ W domach mieszczan poznańskich wisiały obrazy „Najświętszej Panny Borkowskiej“; przed sądami poznańskimi zaklinano się w formie przysięgi nieraz na M. B. Borecką.

etc., 4^o, Cracoviae, 1682 (typis Francisci Cezarij) —
Wacław podaje pod nr. 120 drzeworyt (11,5 × 15 cm.),
rzekomo pochodzący z tej samej książki, wydanej
w r. 1683. Wacław 120.

5. Drzeworyt ludowy r. kolor.; 22,5 × 31 cm.
Podpis: „S. Maria Virgine in Borek in Majori Po-
lonia — Ś. Marya Panna w Borku na Zdzierzcu”.
Wacław 121.
6. Drzeworyt ludowy; 25 × 34 cm. (Zob. ryc.)
U góry napis: „ob..az P. Maryiey Zdzieszewskiej”.
Reprod. w tece Łazarskiego oraz w pracy Wład. Sko-
czyłasa, Drzeworyt ludowy w Polsce, Warszawa 1933,
nr. 20.
7. Staloryt; 7,2 × 11 cm. (wraz z koronkową obwódką).
Podpis: „Wizerunek N. P. Maryi łaskami słynącej
w Borku w W. Ks. Poznańskim”.
8. Litografia; 27,9 × 32,9 cm.
Podpis: „Abbildung des durch Wunder berühmten
Bildes der seligen Jung/frau Maria zu Boreck in Polen”.
Poniżej: „Kranken, Blinden und Sichen und schon
dem Tode Verfallenen / half durch dieses Bild oft die
jungfräuliche Mutter. // Strapionym, Slepym, Chorym
y w Smiertelnym razie Wielum / pomoc wtym daie
Maria obrazie”.
Egzemplarz w posiadaniu p. Wład. Stachowskiego,
Gostyń.
9. Litografia; 27,9 × 32,3 cm.
Podpis: „Kopia obrazu cudownego Nayświętszej
Maryi Panny w Borku na Zdzieżu w Wielkiem Księ-
stwie Poznańskim”. (Lit. Braci Karóla Mikołaja
Benzigera w Einsiedeln w Szwajcarji).
10. Chromolitografia; 35 × 49,1 cm.
Podpis: „Cudowny obraz Matki Boskiej Boreckiej
w Borku na Zdzieżu w Wielkiem Księstwie Poznań-
skim”.
(Ziółkowski i Sp., Pleszew).
11. Chromolitografia; 6,3 × 9,7 cm.
Podpis: „Cudowna Matka Boska w Borku na Zdzieżu
w Wielkiem Księstwie Poznańskim”.
(Na odwrotnej stronie historia cud. obrazu).
12. Drzeworyt nowoczesny; 6 × 9,3 cm.
W dziele Fridricha, op. cit.

13. Druk barwny; 7,3 × 10,3 cm.

Podpis: „Pamiętka Koronacji obrazu M. B. Boreckiej na Zdzieżu (2. VII. 31)“.

(Na odwr. str. opis cud. obrazu. Druk. św. Wojciecha, Poznań).

Figura M. B. Bolesnej.

Znajdująca się w jednym z bocznych ołtarzy figura M. B. Bolesnej t. zw. „pietà“ jest dziełem snycerstwa gotyckiego z pierwszej połowy XV-go stulecia. Wysokość rzeźby, wyżłobionej z tyłu, wynosi 81 cm. Ciało Chrystusa wyrzeźbione z osobnego kawałka drzewa; korona cierniowa w sposób naturalistyczny spleciona. Polichromja nowa. Dość pospolita robota, prawdopodobnie kopja jakiejś ongiś znanej i czczonej figury „pietà“ typu monumentalnego (Ciało Chrystusa w pozycji poziomej, ręce jego spoczywają na łonie).

Zob. Waław, op. cit., p. 66 (nr. 52) O kamiennej rzeźbie M. B. z Dzieciatkiem, nad portalem kościoła, por. Waław, op. cit. 67 (nr. 53).

Edmund Klinkowski, Berlin.

Potyczka pod Gostyniem (15. IX. 1761) w świetle ówczesnej prasy berlińskiej.

(Na 173 rocznicę).

W r. 1761 istniały w stolicy Prus dwie gazety. Wychodziły one trzy razy tygodniowo i przynosiły „wielce szanownemu publico“¹⁾ najnowsze wiadomości z całego świata. Gazetami temi były „Berlinische privilegierte Zeitung“ (późniejsza Vossische Zeitung), założona w r. 1722,²⁾ i „Berliner Nachrichten von Staats- und Gelehrten Sachen“ (Spenerische Zeitung), założona w r. 1740. Wiadomości z różnych terenów toczącej się wówczas siedmioletniej wojny (1756—1763) ukazywały się w obydwóch gazetach prawie w równym brzmieniu. Weźmy do ręki Berl. privil. Zeitung, gdyż stylistycznie jest ona wartościowszą.

Dnia 15. września 1761 toczyła się pod Gostyniem potyczka pomiędzy Prusakami i Moskalami. Tydzień później, we wtorek, dnia 22. września, podaje B. p. Z. w nr. 114 pierwszą o niej wiadomość:

¹⁾ „einem wohlloblichen publico“.

²⁾ Najstarsza ta berlińska gazeta przestała wychodzić w czerwcu 1934.

„Z Dolnego Śląska, dnia 18. września.

Jego Królewska Mość wysłał generała-lejtnanta kawalerji, p. v. Platen, oraz dwóch generał-majorów, pp. von Zienthen i von Knobloch, z kilkoma bataljonami i szwadronami dnia 10. b. m. do Polski celem zniszczenia znajdujących się w okolicy Poznania rosyjskich magazynów. Wspomniany generał-lejtnant v. Platen przeprowadził swój marsz tak mądrze i szybko, że już dnia 15. zniszczył znaczny magazyn w Kobylinie.¹⁾ Pod klasztorem w Gostyniu znajdował się rosyjski obóz obronny z 5000 wozów,²⁾ broniony przez 4000 żołnierzy; obóz ten rozkazał wymieniony generał-lejtnant zaatakować przez 4 bataljony i rozbić, wziął 2000 jeńców, w tem brygadiera Czerapowa (recte Czerepowa), 3 majorów i 20 oficerów. Podczas odwrotu wycięto w pień przeważną część owych 4000 żołnierzy. Piechota atakowała tylko bagnetem. Przy akcji tej, która trwała około godziny, stracił korpus Platena tylko 100 ludzi. Zdobyto na Moskalach 5 haubic i 2 armaty.“

W sobotę, dnia 26. września (w nr. 116) daje się szczegółowsze sprawozdanie o pochodzie gen. v. Platena p. t.: „Pismo pruskiego oficera z Landsbergu nad Wartą z dnia 24. września“.³⁾ O potyczce pod Gostyniem czytamy w niem co następuje:

„W Graeba (mowa o Krobi) otrzymaliśmy wiadomość, że w Gostyniu znajduje się jeszcze jeden silniejszy nieprzyjacielski magazyn, którego strzeże korpus wojskowy. Ze świtem dnia 15. wyruszył generał-lejtnant v. Platen z awangardą, składającą się z dwóch bataljonów, finkensteinowskiego pułku dragonów i z pułku czarnych huzarów, aby zreknognoskować nieprzyjaciela. Niespodziewanie znalazł go w bardzo silnym obozie, utworzonym z taborów, musiał zatem z awangardą zaczekać na resztę korpusu. Po jego nadejściu pomaszerował generał-lejtnant z trzema bataljonami grenadierów — v. Rothenburga, v. Arnima i v. Goehrena —

¹⁾ Rosyjski magazyn w Kobylinie zniszczono już 14. września. (Schwartz. Die Prov. Posen als Schauplatz des 7-jährigen Krieges, Poznań 1890, str. 41 nast.)

²⁾ Obóz ten tworzyły rosyjskie wozy taborowe ustawione w trzy koncentryczne czworoboki oddalone od siebie o 50 kroków. Znajdował się on na górze klasztornej w stronę Drzęczewa.

³⁾ Pochód pruskiego wojska szedł z Gostynia dalej przez Czempin (16 września), Stęszewo (17.), Buk (18.), Lwówek (19.), Międzychód (20.), Skwierzyna (21.), aby przejść znów na terytorjum pruskie pod Landsbergiem, dokąd dotarł v. Platen dnia 29. września. (Schwartz, str. 45 nast.)

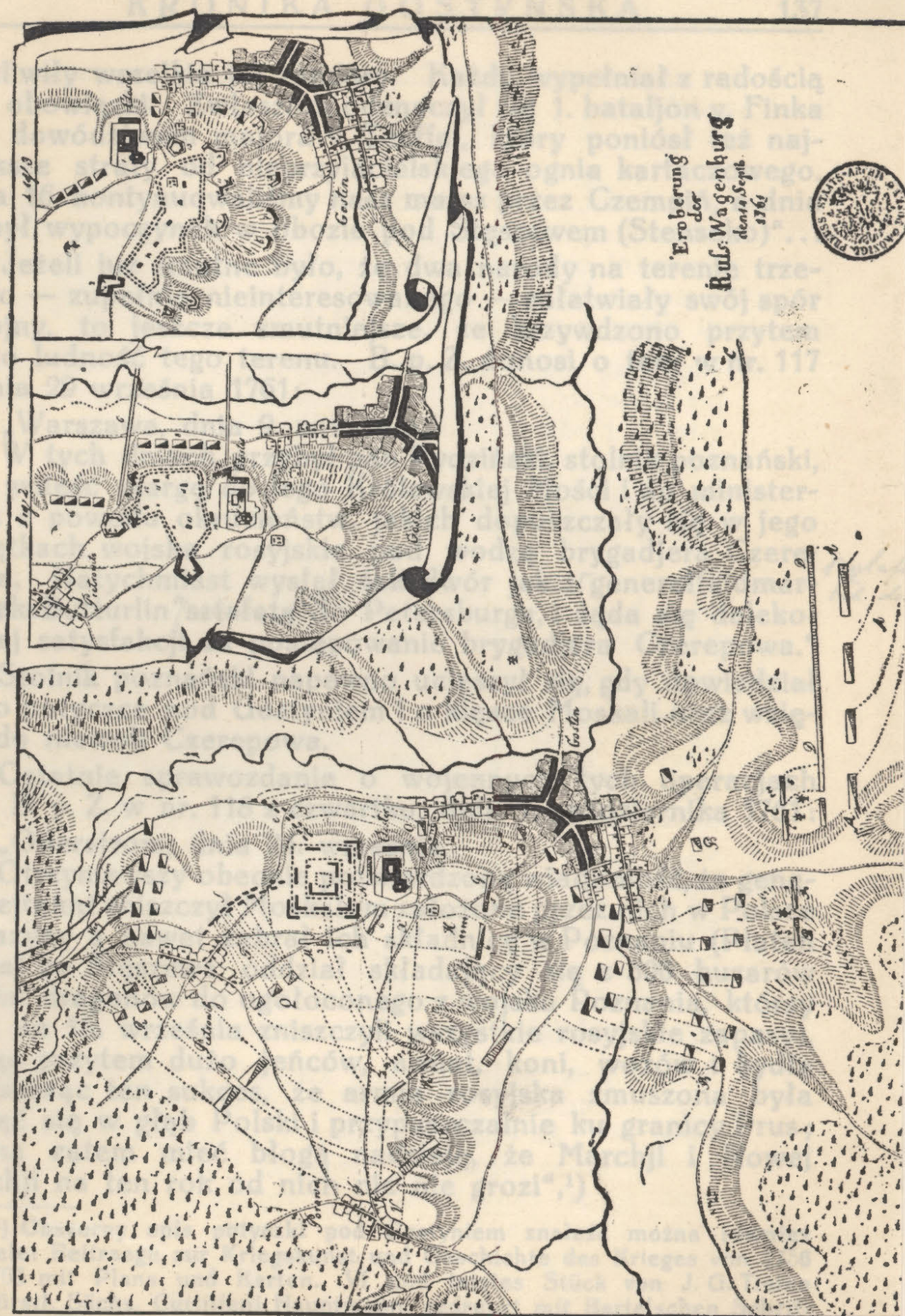
i pierwszym bataljonem v. Finka, pod dowództwem generał-majora v. Knoblocha i v. Ziethena, ku nieprzyjacielskiemu obozowi i dał rozkaz zaatakowania go bagnetami przy dźwiękach muzyki. Cztery te dzielne bataljony przeprowadziły atak z taką brawurą, jaką rzadko można zobaczyć. Dzięki szybkości i sprawności, z jaką, ufni w sukces swego przedsięwzięcia, przeprowadzili ten atak, ponieśli nasi, mimo najsilniejszego oporu, tylko małe straty; jedynie bataljon v. Finka pod dowództwem majora v. Teuffel stracił od dwóch strzałów kartaczowych około 100 zabitych i rannych, gdyż zmuszony był maszerować wokół klasztoru w odległości 40 do 50 kroków. Bataljony grenadjerów v. Rothenburga i v. Arnima wdarły się równocześnie do obozu, a bataljon grenad. v. Goehrena do klasztoru. Ostatni bataljon strzelał z okien, obalił mur ogrodowy i wtargnął również do obozu. Gdy nieprzyjaciel spozstrzegł, że nie pozostaje mu nic innego, jak tylko cofnąć się do wsi (na wschód od klasztoru), uczynił to z takim pospiechem, że rzucał nawet karabiny. Pułk finkensteinowskich dragonów, który towarzyszył stale bataljonom i obserwował obóz nieprzyjacielski po ataku piechoty, wyciął razem z czarnymi huzarami znaczną część jego załogi. Czarni huzarzy, którzy otoczyli wieś, natknęli się na należącą do tego korpusu kawalerję, która znajdowała się w odwrocie, i wzięli do niewoli 1 majora i 150 dragonów. Nasze 4 dzielne bataljony, które zdobyły obóz, musiały go natychmiast zająć. Obóz ten oddano im, o ile chodzi o jego zawartość (p. następne sprawozdanie) do podziału. Nasz korpus rozłożył się obozem przy klasztorze. Korpus nieprzyjacielski składał się z 4—5000 chłopów, z których wzięto do niewoli brygadjera Schermatowa (Czerepowa), 2 majorów, 43 oficerów, z których 5 ciężko rannych pozostało za rewersem w Gostyniu, i 1800 szeregowców. Z artylerji zdobyliśmy 5 haubic i 2 armaty. Rosyjski brygadjer podaje sam 12 zabitych oficerów, a liczba zabitych, o ile to można wnioskować z pobojo-wiska, wynosi 3—400 szeregowców. Po naszej stronie jest zabity porucznik v. Belzig z rothenburskiego bataljonu grenadjerów; kapitan v. Auerswald, porucznicy v. Bockeberg i v. Kamecke są ranni. Reszta strat w zabitych i rannych szeregowcach wynosi około 200. Znaczny magazyn w Gostyniu zniszczono doszczętnie. Pod wieczór spalono warowny obóz, składający się z 5000 wozów; o godz. 9 wieczorem wyruszył korpus do Zempina (Czempinia), dokąd przybył dnia 16. około południa...

W nr. 18 B. p. Z., z czwartku, dnia 1. października 1761, znajduje się ponownie dłuższy artykuł o ekspedycji v. Platena i to pod tym samym tytułem co dopiero cytowany, choć zdaje się autorem jest inny oficer. Przytoczę z tego sprawozdania część, odnoszącą się do Gostynia, ponieważ stanowi ona niejako uzupełnienie poprzedniego w dużo szczegółach.

„Dnia 15. rano o godz. 4 wyruszył generał-lejtnant v. Platen z całym korpusem (z Krobi, jak mówi poprzednio) i przybył około 8-mej pod Gostyń, gdzie znajdował się wielki magazyn; nieprzyjaciel w liczbie 4 000 piechoty, około 100 konnicy i 7 armat wycofał się dnia poprzedniego z miasteczka i usadowił się za klasztorem na Górze św., gdzie znajdował się silny obóz warowny, utworzony przez kilka tysięcy wozów i otoczony rowem. Po godzinie 8 przyszliśmy pod klasztor. Jego Ekscelencja rozkazał natychmiast uderzyć bataljonom grenadierów v. Arnima, Goerne'go (a nie v. Goehren, jak podaje poprzednie sprawozdanie), Rothenburga i pierwszemu bataljonowi v. Finka. Nieprzyjacielską konnicę zmuszono szybko do odwrotu, natomiast piechota broniła się zacięcie w swym obozie, lecz bataljon v. Finka zmusił ją do opuszczenia obronnego obozu i do cofnięcia się w rodzaj szańców. Tutaj usadowili się Rosjanie. Gdy jednak ogień bataljonów stał się dla nich nieznośnym, próbowali cofnąć się do lasu, lecz przeszkodziła im w tym zamiarze szarżująca konnica; również przyszło w tym czasie do walki na ręczną broń z naszą piechotą. Walkę tę można określić jako prawdziwą rzeź, gdyż Moskale stracili dużo ludzi i musieli się poddać. Wzięliśmy 44 oficerów, w tem 1 brygadiera, 2 pułkowników-lejtnantów i 3 majorów, około 1800 szeregowców i 7 armat. Ogólną stratę nieprzyjaciela przyjąć można na 2 000 ludzi.“

W dalszym ciągu przytacza straty Prusaków, które zgadzają się zupełnie z poprzednim sprawozdaniem, poczem mówi:

„Po ukończeniu tej akcji splondrowano obóz, składający się z 5 000 wozów napełnionych chlebem, sucharami, śrutem, owsem i ekwipunkiem oraz licznym bagażem oficerskim, i spalono wozy. Magazyn w Gostyniu uległ całkowitemu zniszczeniu (mowa tu wciąż o obozie pod Gostyniem a nie w samem mieście). Piechocie nieprzyjacielskiej trzeba przyznać, że stawała w boju walecznie, lecz mądre zarządzenia Jego Ekscelencji naszego czcigodnego generała unie-



Plan potyczki pod Gostyniem w r. 1761.

możliwiły wszelkie jej zamiary. Każdy wypełniał z radością swe obowiązki. Zwłaszcza odznaczył się 1. bataljon v. Finka pod dowództwem majora v. Teuffel, który poniósł też największe straty od nieprzyjacielskiego ognia kartaczowego. Dnia 16. kontynuowaliśmy nasz marsz przez Czempiń, a dnia 17 był wypoczynek w obozie pod Stęszewem (Stenseko)“...

Jeżeli już smutne było, że dwa narody na terenie trzeciego — zupełnie nieinteresowanego — załatwiały swój spór zbrojny, to jeszcze smutniejsze, że krzywdzono przytem srogo ludność tego terenu. B. p. Z. donosi o tem w nr. 117 z dnia 29 września 1761:

„Warszawa, dnia 9. września.

W tych dniach przybył pan Rydziński, stolnik poznański, aby wnieść skargę do Jego Królewskiej Mości i do ministerstwa z powodu okrucieństw, jakich dopuszczali się w jego majątkach wojska rosyjskie pod wodzą brygadiera Czerepowa. Natychmiast wysłał ^{tak} dwór ^{jak i} generałfeldmarszałek ^{Butturlin} ^{sztafeta} do Petersburga, i żąda się daleko idącej satysfakcji za postępowanie brygadiera Czerepowa.“

Stolnik poznański napewno ucieszył się, gdy dowiedział się o potyczce pod Gostyniem i o klęsce Moskali oraz wzięciu do niewoli Czerepowa.

Ostatnie sprawozdanie o wojennych tych operacjach daje B. p. Z. w nr. 118 z czwartku, dnia 1. października 1761:

„Oderstrom, dnia 24. września.

Otrzymałszy obecnie potwierdzoną wiadomość, że generał-lejtnant zniszczył Moskałom założone przez nich w Polsce magazyny a nawet zabrał ich składnicę w Poznaniu (Platen wysłał ze Stęszewa oddział składający się z 500 huzarów i kilku dragonów do ogołoconego z wojska Poznania, którzy z 17. na 18. września zniszczyli wszystkie rosyjskie zapasy), biorąc przytem dużo jeńców, armat, koni, wozów i bydła i odnosząc ten sukces, że armja rosyjska zmuszona była cofnąć się w głąb Polski i przypuszczać ku granicy Prus; można zatem mieć błogą nadzieję, że Marchji i Nowej Marchji na ten rok od nich nic nie grozi“,¹⁾

¹⁾ Obszerny opis potyczki pod Gostyniem znaleźć można również w dziele: Beitrage zur Kriegskunst und Geschichte des Krieges von 1756 bis 1763 mit Plans und Karten. VI und letztes Stück von J. G. Tielke Churfürstl. Sächs. Cuttilleni Hauptmann, gedruckt mit Bartelschen Schriften 1786. Tłomaczenie opisu tego znajduje się w książce: Pamiątka jubileuszu dwuchsetniego Zgromadzenia XX. Filipinów na Górze Świętej Gostyńskiej r. p. 1869. Poznań 1869. str. 221 nast.

i to w końcu było dla Prus celem wyprawy do Wielkopolski.

* * *

Od redakcji. Szczęśliwym trafem udało się uzyskać odbitkę starego planu potyczki pod Gostyniem, który uzupełni poprzedni artykuł. Plan ten znajduje się w Archiwum Państwowem w Poznaniu.¹⁾ Autor jego jest nieznany. Dla orientacji dajemy następujące objaśnienia:

- A. Pierwsza pozycja awangardy korpusu v. Platena tuż po nadejściu z Krobi, 1) huzarzy v. Ruescha, 2) dragoni v. Finkensteina, 3) bataljon grenadjerów v. Rothenburga, 4) bataljon grenadjerów v. Arnima.
- B. Pozycja awangardy przy oczekiwaniu nadejścia reszty korpusu.
- C. Marsz korpusu i D. jego pozycja podczas potyczki
 - a) z huzarami, dragonami i kozakami rosyjskimi,
 - b) obóz rosyjski.
- E. Atak a) bat. grenadjerów v. Goehren i b) bat. muszkieterów v. Finka.
- F. Pozycja huzarów i dragonów po odrzuceniu konnicy rosyjskiej na pozycję c; z powodu ognia rosyjskich dział huzarzy i dragoni zajęta pozycję musieli opuścić.
- G. Szyk bataljonów przeznaczonych do ataku na klasztor, H. ich baterja i I. 2 szwadrony dragonów v. Finkensteina jako osłona prawego skrzydła.
- K. Pozycja bataljonów przed atakiem na obóz, L. ich baterja i M. 3 bataljony, które idą na bagnety i zdobywają obóz.
- N. 4. bataljon, który forsuje klasztor i ogród i wdziera się do obozu. O. prawe skrzydło złożone z dragonów. P. i Q. huzarzy, którzy obchodzą Pietrowitz (?) pewno Głogówko. R. dragoni, którzy docierają do lasu d) po zaatakowaniu nieprzyjacielskiej konnicy, e i f ucieczka Moskali z obozu. S. i T. dragoni, którzy uciekających wycinają i biorą do niewoli. U. i X. pozycja korpusu po potyczce.

¹⁾ Arch. Państw. w Poznaniu. Mapa 937. Eroberung der Russ. Wagnburg den 17. Sept. 1761. Plan przerysował łaskawie p. Prausmüller z Poznania.

W Wągrowie w jednej z bibliotek jest również miniatura tego planu (30 x 43 cm. Karty M. Leitz)

Stanisław Helsztyński.

NOC NAD OBRA

Czarowna, słodka to była noc,
Mająca w sobie przedziwną moc.
Zapadło słońce. Zabłyśły gwiazdy.
Prawdziwa, święta noc Oromazdy.

Bo kwiaty, które w dzień zdobią błoń,
zdobią noc lepiej, wydając woń.
Miasto by skrzyły się heliotropy,
palą się nocą nieb srebrne stropy.

A taki pokój i taki mir
krągłych przestworów ogarnia wir,
że słyszać, jak się ważą motyle
i jak gdzieś dzwonią wieczności chwile.

Słyszać gwiazd szelest, co słodycz tchną
promiennie jasną światłością swą,
i szmery skrzydeł lekkich, anielskich,
które trącają róż sennych kielich...

Drobne, urocze, ogniste skry,
w których światelko tęczowe drży,
nieprzeliczoną lecą gromadą,
w oczy mi jasność cudowną kładą.

Wnet kwiaty, łąki i cichy las
szatą się złotych odzieją kras
i wszystkie góry i wszystkie wody
biorą pozory dziwnej urody.

W głębinach rzeki, w przepaściach wód
nieogarnionych tajemnic wbród —
raz wraz się jakaś postać zabieli
i pluska śniegiem po pian topieli...

Taka wkrąg słodczy, że w złotych snach,
że we wspomnieniach gdzieś tylko — ach! —
podobne cuda ujrzysz w przelocie,
aby za niemi wędnać w tęsknocie —

Skrzydła by chciało się przypiąć wraz
i ziemski z wzgardą rzuciwszy płaz,
żeglować w błękit, do gwiazd tysiąca,
do ciszy i do światła miesiąca —

A kędyś tylko, a kędyś z ziem
jaśminy gonią mię słodkim tchem
i zmęczonego wzięwszy na skrzydła,
niosą w obłoku i w mgle kadzidła...

Chaty Stankowa, wieszkowski łąn,
Pniewiec, Osowo i łoży wian,
kryjący Obrę w cichym parowie,
bory i łąki przy wsi Siemowie,

Żelazno ze swą powierzchnią wód,
jeziorem lśniącym u leśnych wrót,
ziemia naokrąg aż hen do Dolska
z oczu zginęła — drży pieśń eolska...

Wtem, jak zgrzyt szklisty, memento, dzwon,
z wieży kościelnej dochodzi ton — —
marzenie pryska, tuż las Kosowa,
wzgórze, za którym wioska się chowa...

Krokiem powolnym, schylając skroń,
przez miedze idę i las i błoń,
godzina minie nim pod dach wrócę,
nim z widzeń nocy całkiem ocucę...

Kosowo n/Obrą.

Wł. Stachowski.

Obrazki z XVIII wieku.

VII. Spis domów w Gostyniu w r. 1725.

Od dawien dawna Gostyń należał do dwóch dziedziców. Podział miasta na dwie te części nie da się dziś już ustalić, był on bowiem tak przeprowadzony, że w rynku i w poszczególnych ulicach część domów należała do jednego, a część do drugiego dziedzica.

Ponieważ z biegiem lat różnica ta się zacierała i nastały stosunki niepewne, przystąpiono w r. 1725 do stwierdzenia, które domy gostyńskie wzgl. też puste place należały do księżnej Wiśniowieckiej, kasztelanowej krakowskiej. Spis ten jest o tyle ciekawy, że poznajemy choć część obywateli gostyńskich, mieszkających wówczas w naszym mieście.

Sporządzony spis wykazuje:

w rynku od strony wschodu

dom Samuela Schultza

„ Bogacika

„ Andrzeja Włościejewskiego wzgl. spadkobierczyni
Laseckich

w rynku od strony południowej

dom Waniszewskiej

„ Jana Bukoszczyka

„ Wojciecha Bączkiewicza

plac Opaczewskiego

dom Wojciecha Ruszczyńskiego

„ Niwickiego od Sopalskich

plac Ignacego Schultza

w rynku od zachodu

dom Bartłomieja Minkiera

w rynku od północy

dom Guździelewicza

„ Wojciecha Janiszewskiego

plac Buszewski teraz Ciepce oddany

dom Jana Kostrzewskiego

„ Franciszka Wrotkiewicza kupiony od Kuflików

w ulicy Kaczej

dom Szymona Kąkolewicza

„ Wojciecha Waniszewskiego

„ Wojciecha Kaczkowicza, bednarza

„ Wojciecha Szlachetki

„ Szymona Jaworskiego, bednarza, po Kazikole

- dom Walewicza po Pichle
- „ Andrzeja Czyża od Garzyńskich
- w ulicy Łaziennej
- dom Andrzeja Bielasczyka
- „ Filipa Kurczewicza
- plac Słapczyński, który ten wgrodził
- dom Wojciecha Feckowicza
- „ Stefana Lewendowicza
- „ Michała
- „ Andrzeja Kaliskiego
- plac Jarmuszków z jednej strony jatek
- „ Arlantowski z drugiej strony jatek
- w ulicy Leszczyńskiej
- dom Andrzeja Kaczkowicza
- „ Marcina Hypsmana
- plac Miękiny w tyle tegoż
- dom Bartłomieja Włościejewskiego
- „ Adama Ciudnego przy bramie
- „ Świerkowicza po Pawle Kaczkowiczu
- plac Bukoszyka
- „ Kłopotkowski
- dom pisarza od Swarzędzkiej kupiony
- w ulicy Ramy
- dom Walentego Grzymalskiego
- „ Ignacego „ od Ruszczyńskich
- „ Pajerskiego narożny wedle mielcucha Wrotkiewicza
- „ Jana Szuberta
- „ Tomasza Szuderskiego
- „ Cyperskiego
- „ Jana Smielkiewicza
- „ Joachima Bergera vulgo snycerza
- w ulicy Kościelnej
- dom Jana Kaliskiego
- „ Kaspra Fojtowicza od Ładyńskich
- „ Józefa Ostrowskiego
- „ Antoniego Śpiewakowicza
- „ Walentego Janowskiego
- w ulicy Szewskiej
- plac od Jarmuszka, który Śpiewakowicz wgrodził
- dom Macieja Smielkiewicza
- „ Tomasza Ludzkiego
- „ Szymona Nowaczykiewicza
- „ Józefa Koziorowicza

- plac po Sypniewiczu vulgo Rymarkiej
- „ Chęciński teraz Wrotkowskiemu vulgo Wilkowi dany
- „ Stanisława Kaudyki wedle niego
- „ Andrzeja Turkana vulgo Dydaka
- dom Jakóba Gana
- „ Tomasza Słapki
- „ Wojciecha Marchlewskiego
- „ Adamskiego po Sknerze
- w ulicy Garncarskiej
- plac, na którym miał domek miejski, Chudakowski nazwany
- dom Gruszków, w którym mieszka Chryzostom Gaj
- „ Rozyckiego
- „ Sebastjana Ratajewicza
- „ Andrzeja Łakomego
- plac Borowskich podle Porwałowskiego
- „ Dryzduliński podle Boruka
- dom Dowiedzielskiego po Murze, w którym rymarz mieszka
- „ gościnny do Jana Kostrzewskiego należący
- „ Tomaszewskiego
- plac tamże
- „ Szukalinski, który Adamski w sad puścił
- dom Sierockiego po Gralewskim
- „ Grzegorza Josczyka
- „ Mateusza Gaja
- „ Jana Cybińskiego po Płacheckim
- „ Jakóba Ziembowicza
- w ulicy Zamkowej
- Maciej Palczewski na Deogracjuszowym
- dom Michała Koziorowicza
- item plac podle niego zostający
- dom Ćwiercińskiego
- w ulicy koło Ducha św.
- dom Jakóba Szabra
- „ Bartłomieja Wieluńskiego
- „ Szymona Koziorowicza, ślusarza
- plac Milczanowski, który wgrodzony został kupiwszy
- dom Antoni Ratajewicz
- dom Książka od Roszkiewiczów kupiony
- plac Gładyszewski, który ten miał wgrodzić
- „ Juczyński, którego zażywa Ciudny
- dom Gralewskiego
- Przedmieście idące ku Brzeziu
- dom Ciudnego albo folwark

- plac Wojciecha Bączkiewicza, który ma być uprzedany
od domu, w którym Jakób Sura mieszka i z jed-
nego dwa place uczynione
 - dom Jakóba Sura od Domachowczyków
 - „ Kostrzewiński teraz Wojciecha Janiszewskiego
 - „ Andrzeja Śmiglewicza
 - „ plac Latosiński
 - dom Lęgęca od Cwiertni
 - „ Kachlewskiego
 - „ Świątkiewicza od Waltra
 - „ Cytackiego albo folwark
 - domek po Podgórnym
 - plac po Domachowczyku, na którym ma Jurgawka sto-
dołę i folwark
 - dom Jurgawki po Woreckim
 - „ Andrzeja Busczyka, tenże ma plac Jakóba Rozpędy
 - „ Sebastjana Mulczyński nazwany
 - plac Stanisława Gronowicza, który wpuścił w ogród przy
stodole Adam Bojanicki
 - „ Mikołaja kowala
 - „ Adamowicza podle Ciepiny
 - Przedmieście idące ku Targowisku
 - dom Szymona Radlicy
 - plac Twardzikowski
 - dom Józefa Grzymalskiego po Lekiewiczu
 - plac, na którym był gościniec Lekiewiczowski
 - domek, który sprzedali Stankiewiczowie dziadowi
 - plac Skockiego
 - „ Jakóba Piekła
 - „ Wawrzynowski
 - „ Ćwikliński; na tym ma stać młyn sprowadzony z gór
 - „ Wrzałowski
 - „ Buszowski
 - dom Jacka Bączkiewicza od Wicherków kupiony
 - plac Jana Koziorowicza
 - dom Stankiewicza
-

Wydaje: Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu
Redaktor: Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. — Cena 50 gr.
Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.